

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy stwierdził, co następuje.

Apelacja obrońcy okazała się skuteczna jedynie o tyle, iż w następstwie jej wywiedzenia należało zmienić zapadły wyrok poprzez:

- a) przyjęcie, że podstawę prawną rozstrzygnięć z punktów: 1-6 stanowią – przy zastosowaniu art. 4 § 1 kk – przepisy ustawy karnej w brzmieniu obowiązującym w czasie popełnienia przypisanych oskarżonemu czynów,
- b) przyjęcie, że oskarżony ciągu przestępstw przypisanych mu w punkcie 1 dopuścił się w krótkich odstępach czasu, działając w podobny sposób,
- c) wyeliminowanie z podstawy prawnej rozstrzygnięcia z pkt 3 – art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk.

Na wstępie trzeba było zauważyć, iż Sąd jurysdykcyjny nie wypowiedział się w żaden sposób, jaki porządek prawny stosuje w sytuacji, gdy po datach kiedy to miały miejsce poszczególne czyny przypisane D. W. (1) doszło do poważnych i głębokich zmian w sferze ustawodawstwa karnego. Zatem, gdy w momencie orzekania obowiązywały inne przepisy aniżeli w czasie popełnienia przestępstw, których dopuścił się oskarżony. Domyślać się zaledwie można – z uwagi na powołanie w pkt 3 dyspozycji zaskarżonego wyroku art. 85 § 1 kk oraz art. 86 § 1 kk, przy okazji wymierzania łącznej kary pozbawienia wolności, że Sądowi I instancji chodziło o przepisy nowe wedle stanu prawnego obowiązującego od dnia 1 lipca 2015 r.

Przepis art. 85 kk w brzmieniu uprzednim nie posiadał bowiem jednostek redakcyjnych w postaci paragrafów. Jednoznaczne sprecyzowanie zastosowanych norm pozostawało tymczasem w omówionych wyżej warunkach nieodzowne. Sąd Rejonowy w sposób wyraźny nie uczynił jednak tego.

Nic nie stało natomiast na przeszkodzie, aby ocena względności ustaw dokonana została w odwoławczej fazie procesu karnego. Sąd Okręgowy zatem stanął na stanowisku, iż wymóg względności – wedle reguły z art. 4 § 1 kk realizuje się po ustawę w wersji sprzed dnia 1 lipca 2015 r. Ocena taka winna była zostać przeprowadzona – w realiach faktycznych rozpatrywanej sprawy – pod kątem stwierdzenia, czy zastosowanie „starego”, czy też „nowego” porządku prawnego jest korzystniejsze z punktu widzenia sprawcy i jego interesu procesowego, nie bacząc przy tym jakiego rodzaju i w jakim rozmiarze kara została w rzeczywistości orzeczona.

Ujmując przeto rzecz abstrakcyjnie, względniejsze dla D. W. (1) pozostawały – jako całość – przepisy prawa karnego materialnego w brzmieniu obowiązującym do daty 30 czerwca 2015 r., już choćby z uwagi na „łagodniejsze” przesłanki warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności.

W konsekwencji Sąd odwoławczy zmodyfikował zapadły wyrok jak w pkt 1a. Przyjął zarazem w ramach opisu ciągu przestępstw nazewnictwo jego kryteriów wedle stanu sprzed 1 lipca 2015 r., uznając że są one zrealizowane w ramach ustalonego w sprawie stanu faktycznego.

Sąd Okręgowy wyeliminował ponadto art. 85 § 1 kk i art. 86 § 1 kk z podstawy prawnej orzeczenia kary łącznej. Przepis art. 85 kk określa zasady wymierzenia kary łącznej w przypadku, gdy sprawca popełnił przypisane mu przestępstwa w realnym ich zbiegu, zaś art. 91 § 2 kk dotyczy sytuacji, w której sprawca dopuścił się w warunkach określonych w art. 85 kk dwa lub więcej ciągów przestępstw przewidzianych w art. 91 § 1 kk lub ciąg przestępstw i inne przestępstwo. Tym samym wadliwe jest powoływanie w podstawie prawnej wymiaru kary łącznej art. 85 kk i art. 91 § 2 kk.

Wyłącznie ten ostatni przepis trzeba powołać, gdyż określa on jednoznacznie jak postępować w razie zbiegu ciągu przestępstw i innego przestępstwa (jak w sprawie niniejszej), toteż zbędne jest wskazywanie również art. 86 § 1 kk, bo

zasady orzekania kary łącznej w takich okolicznościach są określone przez art. 91 § 2 kk (vide: np. wyrok SA w Lublinie z dnia 30 maja 2006 r. – II AKa 126/06).

Co do zasady natomiast apelacja obrońcy słuszna nie jest i na akceptację nie zasługuje.

Sąd Okręgowy nie doszukał się najmniejszych podstaw do odmiennej aniżeli Sąd I instancji oceny przeprowadzonych na rozprawie głównej dowodów, ani też do podważenia trafności ustaleń faktycznych poczynionych w postępowaniu rozpoznawczym.

Sąd merytoryczny starannie i w prawidłowy sposób przeprowadził postępowanie dowodowe, a wyczerpująco zgromadzony materiał dowodowy poddał następnie należytej analizie i ocenie, wyprowadzając trafne oraz logiczne wnioski końcowe.

Tok rozumowania i sposób wnioskowania Sądu Rejonowego przedstawiony w części sprawozdawczej zaskarżonego wyroku jest prawidłowy i zgodny ze wskazaniami wiedzy oraz doświadczenia życiowego. Poczynione w ten sposób ustalenia faktyczne, co do przebiegu inkryminowanych zdarzeń, a zwłaszcza udziału w nich oskarżonego i roli jaką odegrał D. W. (1) są prawidłowe i w pełni aprobowalne. Dochodząc do tych ustaleń Sąd orzekający nie przekroczył ram swobodnej oceny dowodów, ani też żadnych takich uchybień proceduralnych, które mogłyby spowodować konieczność uchylenia wyroku i przekazania sprawy do rozpoznania ponownego.

Także pisemne motywy orzeczenia odpowiadają wymogom formalnym zakreślonym przez obowiązujące przepisy prawa, co umożliwia kontrolę instancyjną.

Materiał dowodowy zebrany w toku procesu – krytycznie i wszechstronnie rozważony i oceniony – uprawniał – wbrew odmiennym wywodom obrońcy – do przypisania D. W. (1) wszystkich dosłownie występków zarzuconych aktem oskarżenia, a opisanych szczegółowo w części wstępnej badanego wyroku. Rozchodziło się przy tym nade wszystko o wyjaśnienia samego oskarżonego oraz zeznania świadka K..

Odnosząc się do relacji procesowych D. W. (1), słusznie Sąd Rejonowy opierał się i odtwarzał przebieg poszczególnych zaszłości w pierwszym rzędzie na wyjaśnieniach oskarżonego złożonych w śledztwie, przyznając im słusznie walor wiarygodności, gdzie stosunkowo szeroko i dokładnie przedstawił on szereg zdarzeń wyrażających się zaborem kolejnych pojazdów marki H. (...) (połączonych z włamaniem, a w jednym przypadku z krótkotrwałym użyciem) lub usiłowaniem zaboru, przyznając się do ich popełnienia. Wskazywał wówczas również miejsca, czas i okoliczności tychże czynów, swą własną rolę, a także ujawniał współsprawców.

Dotyczyło to wprost zarzutów (wedle numeracji z części wstępnej wyroku): IX, X, XI, XIII, XIV oraz XVIII (vide: k 89-91 i 100-101, tom I), następnie w toku eksperymentu procesowego (vide: k 183-185, tom I), ponownie zarzutów: IX, XIV i XVIII, a dodatkowo zarzutów: XV, XVI i XVIII oraz dalej podczas konfrontacji z K. jeszcze zarzutu IX (vide: k 188-189, tom I).

Przyznawanie się i podawanie szczegółów objęło początkowo dziewięć zarzutów.

Gdy postępowanie przygotowawcze rozszerzano na kolejne tego samego de facto rodzaju przestępstwa, oskarżony werbalnie przyznawał się do piętnastu czynów, zawartych w zarzutach: II, III, IV, V, VI, VII, VIII, IX, X, XI, XIV, XV, XVI, XVII, XVIII (vide: k 350-353, tom II). Potem jeszcze – również werbalnie (vide: k 430-435, tom III) do wszystkich piętnastu powyższych występków, a dodatkowo do czynu, jaki znalazł się w zarzucie XIX oraz złożył pod jego kątem wyjaśnienia, opisując dokładnie zajście i wskazując współsprawców – tj. A. B. i jeszcze jednego nieznanego mu wówczas mężczyznę (okazał się nim G. S.).

Ostatecznie (vide: k 480-483, tom III) D. W. (1) potwierdził werbalnie popełnienie wszystkich dziewiętnastu zarzuconych mu przestępstw.

Podsumowując zatem, wymieniony mu przestrzeni całego postępowania przygotowawczego przyznał się aż do dziesięciu występków i ujawnił w swych wyjaśnieniach ich okoliczności oraz innych sprawców (tzn. współsprawców), zaś do dziewięciu dalszych przyznał się werbalnie.

Nie zasługiwały na wiarę relacje składane przez oskarżonego w rozpoznawczym etapie postępowania - odmiennie od wersji ze śledztwa, a zwłaszcza tłumaczenie owych odmienności. Tu wyjaśnienia W. cechowały się brakiem logiki, a zarazem wewnętrzną niespójnością.

Gdy pierwszy raz odbierano od oskarżonego wyjaśnienia przed Sądem (vide: k 1272-1273, tom VII) twierdził on, iż przyznaje się do „czynów dokonanych, nie zaś do czynów usiłowanych”, a nadto nie przypominał sobie, czy dokonywał kradzieży rzeczy z pojazdów. Podnosił następnie, że w postępowaniu przygotowawczym „był słuchany jako ostatni i jako ostatniemu przedstawiono mu zarzuty i wszystko było jasne i musiał się przyznać”.

Ta ostatnia teza nie odpowiadała przy tym rzeczywistości, jako iż zarzuty względem D. W. (2) formułowano kilka razy, uzupełniając je o kolejne czyny – w miarę rozwoju śledztwa.

Gdyby jednak bazować na omówionej wersji, przyznanie się ze strony oskarżonego objęłoby z całą pewnością dziewięć przestępstw (zarzuty: IX-XI, XIV-XIX), zaś jeśli interpretować jego wypowiedź ściśle i dosłownie, a zatem liczyć także dokonane (nie usiłowane) kradzieże rzeczy z wnętrza niektórych wozów (gdzie usiłowano tylko je uruchomić i skraść) – dotyczyłoby dwunastu w sumie występków (zarzuty: VIII-XIX).

Naprowadzone wyżej zestawienie dalece odbiega od stanowiska zaprezentowanego przez D. W. (2) (a i jego obrońcę) w ostatnim słowie przed zapadnięciem kwestionowanego wyroku, a nadto od zarzutów, argumentacji oraz wniosków końcowych przedstawionych w ramach środka odwoławczego.

Z kolei, jako wręcz naiwną potraktować należało próbę „odwołania” wcześniejszych wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym. Jak już wspomniano – oskarżonego przesłuchiowano wówczas wielokrotnie, nie w ostatniej kolejności w stosunku do innych ówczesnych podejrzanych. Postanowienie o przedstawieniu zarzutów ulegało systematycznej modyfikacji. Jedynie jego ostateczna wersja dotycząca wszystkich dziesięciu czynów została ogłoszona W. w kolejności ostatniej – jako ostatniemu, lecz nie składał on już wtedy żadnych wyjaśnień, gdyż te prezentował dużo wcześniej przy poprzednich przesłuchaniach i wówczas właśnie miały one merytoryczny charakter i nie ograniczyły się tylko do werbalnego potwierdzenia zarzutów.

Jednakże również po ostatnim przedstawieniu zarzutów nic nie stało na przeszkodzie, by nie przyznawać się do czynów faktycznie niepopelnionych (jeśli tak było w rzeczywistości), gdy tymczasem podczas śledztwa oskarżony, aż co do dziesięciu czynów nie tylko się przyznał, lecz także dokładnie i szczegółowo opisał ich okoliczności, wymieniając współników. Dotyczyło to również usiłowań kradzieży z włamaniem samochodów oraz kradzieży sprzętu radiowego ze środka takich pojazdów.

Kolejne postępowanie sądowe oznaczało dalszą nieskuteczną próbę oskarżonego zdyskredytowania wersji podanej w śledztwie (vide: k 1705-1706, tom IX). Tym razem D. W. (1) podnosił w kontekście swych pierwszych merytorycznych wypowiedzi z postępowania przygotowawczego (vide: k 89-91, tom I), jakoby „pomagała mu je składać policja”, obiecując „wyroki w zawieszeniu”. Twierdził następnie, iż nie pamięta, czy wyjaśniał tak jak na k 100-101, zaś co do wszystkich pozostałych relacji ze śledztwa ograniczył się zaledwie do krótkiego stwierdzenia, że ich nie podtrzymuje bez podania powodów takiego stanu rzeczy.

Trudno było uznać za przekonujące „wycofanie” się W. z pierwotnych wyjaśnień, gdzie po raz pierwszy przyznawał się do znacznej liczby zarzutów w odniesieniu do zdarzeń w T., K., G. i K.. Oceniając tezy oskarżonego wręcz wykluczone było, by „policja z G.” praktycznie natychmiast po zatrzymaniu W. po włamaniu do samochodu na terenie K. „z wyprzedzeniem” dysponowała informacjami na temat podobnych czynów popełnionych nocą poprzedzającą dzień przesłuchania, a nawet jeszcze przed ujawnieniem owych przestępstw. Wywody oskarżonego w żadnej mierze nie

przekonywały. Wiedzą powszechną jest również brak wpływu policji na zapadające wyroki sądowe, co z racji licznych wcześniejszych skazań z pewnością było D. W. (1) wiadome.

Oskarżony częściowo podtrzymywał zaś pierwsze swe wyjaśnienia z rozprawy (vide: k 1272-1273, tom VII) w zakresie nieprzyznania się do „usiłowań kradzieży samochodów i mienia”, w pozostałej części nie popierał już ich. Tłumaczył zarazem, że wpływ na treść początkowych wyjaśnień miało oczekiwanie na dziecko, jakie jego konkubina urodziła w 2008 r. i obawa, iż „zostanie ona sama”. Z kolei, w 2014 roku przed Sądem I instancji – jak twierdził – przyznawał się, bo „miał dość tej sprawy”, zaś w początkowej fazie procesu również prokurator „obiecował wyrok w zawieszeniu”.

Odnosząc się do powyższego wypadka zauważyć, że los partnerki życiowej i oczekiwanego dziecka w najmniejszym stopniu nie odstręczał D. W. (1) od popełniania przestępstw także pod koniec 2007 r., zatem w okresie ciąży konkubiny. Ponadto, również i prokurator nie był w stanie „uzyskać” dla oskarżonego wyroku satysfakcjonującego W., a tym bardziej „obiecować mu” takie rozstrzygnięcie sądowe.

W końcowych wyjaśnieniach (vide: k -1951, tom X) oskarżony ponownie przyznawał się tylko do „dokonanych kradzieży”. Nie przyznawał się do zarzutu I, do zarzutów: II-VII. Przyznawał się natomiast (po raz pierwszy) do zarzutu VIII – tj. do zaboru radia i tylnej półki z głośnikami z pojazdu.

Tym samym, interpretując powyższe wystąpienie potrzeba było uznać, że przyznawanie się dotyczyło zarzutów: VIII, IX, X, również zarzutów: XI-XIV, a nadto zarzutów: XV-XIX, zatem kompletnie odmiennie aniżeli przedstawia to w apelacji obrońca.

Wywody D. W. (1) z obu postępowań jurysdykcyjnych – niejednolite, nacechowane wewnętrznymi sprzecznościami, w zasadniczej części alogiczne – także w ocenie Sądu Okręgowego nie podważały wiarygodności wyjaśnień złożonych przezeń w śledztwie. Ponadto za zgodnością tych właśnie relacji z przygotowawczej fazy procesu przemawiały też zeznania szeregu świadków.

G. K. wprost i jednoznacznie obciążał oskarżonego (vide: k 50-55, tom I) w zakresie zarzutów: X-XII, XIII-XIV, lecz także zarzutów: I-VIII obejmujących właśnie usiłowania.

Tu wszędzie dokładnie opisywał okoliczności zdarzeń, udział i rolę odegraną przez D. W. (1). Obciążenie miało miejsce między innymi podczas eksperymentu procesowego (vide: k 68-69, tom I) w odniesieniu do czynów z punktów: I-VIII części wstępnej przedmiotowego wyroku i dodatkowo w odniesieniu do przestępstwa z punktu IX. K. potwierdzał również dokonanie tego ostatniego występku przez oskarżonego, gdy konfrontowano go z W. (vide: k 188-189, tom I), a wcześniej jeszcze – przed prokuratorem (vide: k 92-93, tom I). Następnie, ponownie przed prokuratorem względem zarzutów: I-XIV – łącznie z usiłowaniem kradzieży z włamaniem pojazdu w T., o czym oskarżony nie wspominał (vide: k 348-349, tom II). I jeszcze raz w obliczu prokuratora odnośnie wszystkich czternastu czynów (vide: k-474, tom III).

G. K. podjął próbę „oczyszczenia” oskarżonego, kiedy przesłuchiowano świadka przed Sądem (jeszcze w charakterze oskarżonego, vide: k 687, tom IV).

Podnosił wówczas, że po zatrzymaniu w K. ujawnił pozostałe zdarzenia, ponieważ „tak kazali policjanci, a oni mieli już wiadomości od W. na temat tych zdarzeń i dlatego byliśmy z nimi kojarzeni”. Podawał ponadto, że „wszystko, co zapisano w protokole eksperymentu procesowego wymyślili policjanci”. Dokładny opis miał zgadzać się jedynie, co do trzech zdarzeń, a w pozostałym zakresie „policjanci kazali mi coś wymyślić, więc wymyśliłem, a protokół podpisałem, bo mnie straszili, że mogę nie wyjść”.

I w tym wypadku potrzeba przypomnieć, że organy ścigania w momencie zatrzymania K. i W. na terenie K. nie dysponowały żadnymi realnymi możliwościami posiadania – w najbliższym dniu, gdy obu wymienionych przesłuchiowano – wiedzy na temat wcześniejszych przestępstw popełnionych w T. i K., wobec prostego faktu, że nie były one jeszcze ujawnione. Informacji w kwestii tych ostatnich nie zdołał też przekazać policji sam W., ponieważ w

dniu 23 października 2014 r. został przesłuchany jako drugi – począwszy od godziny 17.10. to właśnie K. przesłuchano w pierwszej kolejności – pomiędzy godziną 11.00, a 15.40.

Co więcej, nie do przyjęcia były dalsze tłumaczenia G. K.. Bez znajomości faktów, miejsc i realiów poszczególnych zaszłości nie byłby on w stanie niczego „wymyślić” podczas eksperymentu (a zwłaszcza w sposób zbieżny w W., co dziełem czystego przypadku w oczywisty sposób być nie mogło). Bez wiedzy na temat zdarzeń nie „wymyślili” ich też na użytek eksperymentu funkcjonariusze policji (i znów przypadkowo zbieżnie z W.).

Powyższe tłumaczenia różnic za wiarygodne i przekonujące uznane przeto zostać nie mogły.

G. K. pod kątem swego uprzedniego przyznania się do czternastu zarzutów (vide: k-474, tom III) podawał tym razem, iż „przyznaje się tylko częściowo” – jedynie do „kradzieży auta i pólek” – na czym został złapany (K.). Nadto do „czarnej H. w T. i do H. przy ulicy (...)”. Utrzymywał zarazem jakoby „zawsze przyznawał się wyłącznie do tych zarzutów, a pozostałe wyjaśnienia zostały wymuszone, policjanci kazali wymyślić, ja zaś znałem okoliczności tych zdarzeń, bo na części z nich byłem i obserwowałem”. K. przyznawał zarazem, iż wie że stanie na czatach jest traktowane jako udział w zdarzeniu, a zatem sprostował, że był obecny tylko przy trzech wskazanych na wstępie zajściach.

Powyższe dywagacje już same w sobie zawierały sprzeczności wewnętrzne, kiedy to wymieniony próbował w istocie zaprzeczyć pierwszej tezie o „obecności i obserwacji” przy liczniejszych zdarzeniach aniżeli tylko trzy (i zarazem mimowolnie – ze „znajomości okoliczności”). Faktycznie natomiast bez owej „znajomości okoliczności” G. K. nie byłby zdolny złożyć na tyle dokładnych i precyzyjnych wyjaśnień, jakie w rzeczywistości zaprezentował w toku całego śledztwa.

I ta próba „odwołania” wcześniejszych wyjaśnień nie jawiła się jako wiarygodna.

Gdy po raz kolejny Sąd Rejonowy odbierał od niego wyjaśnienia (vide: k 854-855, tom V) „powrócił” on praktycznie do wersji z obecnością na miejscu zdarzeń i obserwacji, dodając jednak, że „czasem zabierał rzeczy z samochodów i w zasadzie przyznaje się do paserstwa”.

Kuriozalne zeznania przedstawił G. K. w przedmiotowym procesie – już jako świadek (vide: k-1406, tom V i k 1922-1923, tom X). Zrazu bowiem zasłaniał się całkowitą niepamięcią, potem zaś głośno i wbrew bezdyskusyjnym faktom utrzymywał, że w śledztwie w ogóle nie był przesłuchiwany przez policję, a jedynie dwa razy przez prokuratora i „chyba pamiętał wtedy zdarzenia” (na marginesie – przyznawał się przed prokuratorem do wszystkich stawianych mu zarzutów). W dalszej kolejności przeczył, by dopuścił się jakichkolwiek czynów zabronionych wraz z W. lub innymi osobami (tj. nie pamiętał) – pomimo prawomocnego skazania. Wreszcie twierdził jakoby nie składał odczytywanych mu wyjaśnień (z wyjątkiem wyjaśnień przed Sądem: k 1406, tom V), podpisy pod protokołami nie zostały nakreślone jego ręką, a nadto nie brał udziału w żadnym eksperymencie procesowym.

Podobne dywagacje nie mogły zostać potraktowane poważnie. Świadek w istocie dążył do podważenia wszelkiego swego udziału w postępowaniu przygotowawczym i wszystkich jego czynnościach. Również w ramach przesłuchań przez prokuratora, jakich wcześniej nie kwestionował. Taki stan rzeczy i masowe wręcz sfalszowanie protokołów oraz sfingowanie uczestniczenia K. w śledztwie miejsca mieć nie mogło. Co więcej, na podstawie wspomnianego materiału dowodowego zbudowano akt oskarżenia i skierowano go do Sądu. G. K. zaś został prawomocnie już skazany za te same czyny, które pojawiły się w sprawie W.. Świadek ponadto brał udział w postępowaniu sądowym, był świadomy jego toczenia się i nigdy nie podnosił takich tez, jak przedstawiono to wyżej. Z pewnością natomiast powołałby się na wspomnianą fikcję – w ramach swego prawa do obrony, gdyby tylko faktycznie do niej doszło.

K. natomiast nawet nie próbował odwoływać się od zapadłego wyroku.

Relacje wymienionego jako świadka pozostawały ewidentnie kłamliwe, toteż chybione jest przywoływanie ich przez obrońcę D. W. (1) dla podważenia wiarygodności tak oskarżonego, jak i G. K. w śledztwie, a w efekcie dla zakwestionowania sprawstwa i winy tego pierwszego.

Sąd I instancji – w obliczu wszystkiego, co omówiono wyżej – nie popełnił błędu dając wiarę relacjom K. z postępowania przygotowawczego. Te natomiast – o czym była już mowa – jednoznacznie W. obciążały, a nawet cechowały się znaczną zbieżnością z tym, co początkowo – tj. w śledztwie – relacjonował sam oskarżony.

W sposób, który żadnych wątpliwości nie dostarczył konsekwentnie obciążali oskarżonego dalsi występujący w sprawie świadkowie, tak w postępowaniu przygotowawczym, jak i przed Sądem: G. D. – co do zarzutów: X, XI, XII, XIII, XIV (vide: k 58-60, tom I, k 98-99, tom I, k 355-356, tom II, k-477, tom III, k-746, tom IV, k-1923, tom X, k-1533, tom VIII), P. C. – co do zarzutu IX (vide: k 386-387, tom II, k-686, tom IV, k-1066, tom VI, k-1407, tom VII), D. S. – co do zarzutu XVI (vide: k 441-442, tom III, k-855, tom V, k-1462, tom VIII, k-1922, tom X), M. J. – co do zarzutu XVII (vide: k 392-394, tom II, k 593-594, tom III, k-687, tom IV, k-1340, tom VII, k-1923, tom X), A. B. – co do zarzutów: XVII i XIX (vide: k 380-381, tom II, k-1407, tom VII, k-1776, tom IX), D. B. – co do zarzutu XV (vide: k-1407, tom VII).

Wszyscy oni (przy czym D. B. dopiero jako świadek w rozpatrywanej sprawie) złożyli obszernie i dokładne relacje (wpierw wyjaśniając, a potem zeznając) na temat przebiegu zdarzeń, w których brali udział, ról własnych, jak i D. W. (1). Nie dążyli wyłącznie do obarczenia odpowiedzialnością tylko oskarżonego. B. przy tym uczynił to występując w roli świadka. Nie było zatem jakichkolwiek racjonalnych powodów, by ich relacjom nie wierzyć.

Gdy chodziło natomiast o zarzut XVIII, odnośnie którego nie wypowiedział się żaden ze świadków, oskarżony się do niego przyznawał.

Reasumując ocena materiału dowodowego i ustalenia faktyczne Sądu orzekającego, a także ich ocena prawna (po wprowadzeniu korekt przez Sąd Okręgowy) były jednak trafne i w zupełności osadzone w materiale dowodowym. W konsekwencji nie mogło być mowy o tego typu uchybieniach, jakie lansuje obrońca, a tym bardziej o rozstrzygnięciach postulowanych w apelacji, pozostających w sprzeczności nawet z wyjaśnieniami samego W., gdy ocenić je kompleksowo i w kontekście wszystkich kolejnych dowodów.

Sąd I instancji prawidłowo też – co do istoty – ustalił, wskazał oraz ocenił okoliczności mające wpływ na rozmiar jednostkowych i łącznej – kar pozbawienia wolności. Te pierwsze w należyтым zakresie uwzględniają znaczny stopień szkodliwości społecznej występów, których dopuścił się D. W. (1) oraz wysoki stopień jego zawinienia, mając na uwadze ich liczbę (18 w ramach ciągu przestępstw i dodatkowe „samoistne” przestępstwo), częstotliwość popełniania, działanie w sposób zorganizowany i profesjonalny, zawsze z udziałem innej osoby bądź osób, co zwiększało efektywność procederu, wysokość spowodowanych szkód. Na szczególne potępienia zasługiwały zdarzenia, gdy zabór cudzych pojazdów zakończył się spalaniem jednego z wozów, a utopieniem innego w sadzawce.

Przed dopuszczeniem się wszystkich przedmiotowych przestępstw W. faktycznie nie był karany „wielokrotnie” – jak pisze Sąd merytoryczny – lecz „zaledwie” dwa razy, następnie jednak pięciokrotnie – co tak silnie eksponuje skarżący.

Nie zmienia to faktu, iż kary typu wolnościowego nie wywarły na oskarżonym żadnego dosłownie wrażenia, zwłaszcza gdy przedmiotowych czynów dopuścił się on w otwartym, biegnącym okresie próby związanej z probacją wcześniejszej kary pozbawienia wolności.

Wszystko powyższe przekonywało o głębokiej demoralizacji D. W. (1) i o konieczności surowego potraktowania.

Sąd orzekający trafnie też wziął pod uwagę stopień przedmiotowych i podmiotowych związków pomiędzy czynami objętymi konstrukcją ciągu a kolejnym „jednostkowym” występkiem, jak również negatywną względem oskarżonego prognozą kryminologiczno-społeczną – wymierzając karę łączną. W efekcie, ani kary „cząstkowe”, ani też łączna kara pozbawienia wolności nadmierną represyjnością nie rażą i nie wymagają korekt na korzyść D. W. (1).

Obrońca nie kwestionował orzeczeń dotyczących dowodów rzeczowych. Co do rozstrzygnięć o obowiązku naprawienia szkody, określenie jego rozmiaru nastąpiło na gruncie zeznań pokrzywdzonych, odnośnie których nie było podstaw do odmówienia wiary w tej mierze. W wypadku wątpliwości Sąd Rejonowy stosował wariant najkorzystniejszy dla oskarżonego. Należy tu zwrócić uwagę na bierność obrońcy w sferze inicjatywy dowodowej pod kątem ewentualnej

weryfikacji (np. poprzez opinię biegłego) wielkości podawanych przez poszczególnych pokrzywdzonych, jeżeli obrońca lub D. W. (1) nie zgadzał się z nimi.

Odnosząc się jeszcze do wątpliwości obrońcy wyrażonych we wniosku z dnia 13 maja 2016 r. (vide: k-1797-1801, tom IX), Sąd jurysdykcyjny przyjął możliwie najbardziej korzystną z punktu widzenia D. W. (1) wysokość szkody podlegającej naprawieniu na rzecz pokrzywdzonego A. G., a to w kwocie 800-zł. W takiej sytuacji zupełnie mija się z jakimikolwiek racjonalnymi celami dochodzenia z jakich powodów świadek ów w toku rozprawy głównej dnia 11 kwietnia 2016 r. (vide: k 1737-1738, tom IX) szkodę tę oszacował na 1000-zł.

Z kolei, w świetle konsekwentnych relacji świadka B. P. nie mogło zostać podważone twierdzenie, iż zaparkowany na parking przyblokowym samochód H. (...) nr rej. (...) został zabezpieczony na fabryczne, standardowe zamki, zaś dodatkowe zabezpieczenie stanowił wykonany „we własnym zakresie” system odcięcia zapłonu. Wymieniona jednoznacznie wypowiedziała się o otwarciu tychże zamków przez sprawcę (vide: k 31-33, tom I, k-951, tom V), a nadto że żaden zamek nie został uszkodzony, co w sumie „korespondowało” z metodą działania oskarżonego, to znaczy dopasowanym kluczem. B. P. swe stanowisko niezmiennie potwierdzała przed Sądem (vide: k-1298, tom VII oraz k-1738, tom IX). Prawdą jest, że z jej zeznań wynikało, iż samochód „raczej użytkowała córka”, jednakże wobec stanowczego stwierdzenia o zabezpieczeniu wozu na noc nie miało istotnego znaczenia kto konkretnie samochód ten zamykał – sama pokrzywdzona, czy też córka. Trudno zarazem wątpić, by zamknięcie pojazdu nie nastąpiło, pamiętając że auto pozostawione było w miejscu niestrzeżonym i na noc.

Faktycznie zeznania J. P. pochodzące z ostatniego terminu rozprawy głównej z dnia 18 kwietnia 2016 r. (vide: k 1775-1776, tom IX) nie zawierały żadnych wzmianek o zniszczeniu lub uszkodzeniu zamka klapy bagażnika. Depozycje składane w postępowaniu przygotowawczym (vide: k 308-309, tom I) i w postępowaniach sądowych (vide: k-1006, tom V i k 1297-1298, tom VII) – również nie. Gdyby jednak świadek ten istotnie wypowiedział się dnia 18 kwietnia 2016 r. w sposób opisywany przez obrońcę (vide: k-1800, tom IX), a nie zostało to odnotowane w protokole rozprawy – jak utrzymuje skarżący – to powyższe uchybienie w niczym nie wypaczałoby wymowy zeznań świadka i ich wybitnie obciążającego charakteru. Nie można pomijać, iż w tym przypadku doszło do spalenia skradzionego samochodu. Kwestią trzeciorzędną było, czy zamek klapy bagażnika był uszkodzony, czy też nie.

P. K. na rozprawie dnia 18 kwietnia 2016 r. (vide: k-1775, tom IX), w sposób wyraźny i jednoznaczny wystąpił o zobowiązanie D. W. (1) do naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody. Nic nie wskazywało, by to oświadczenie zostało uzyskane od świadka (i zapisane w protokole) wbrew jego woli i sprzecznie z rzeczywistą wolą.

W podsumowaniu, nie było dostatecznych podstaw, aby zakładać, iżby wypowiedzi przesłuchiwanym osobom zostały zapisane nierzetelnie, czy też w formie i treści, które fałszowałyby ich sens i istotę, zaś zagadnienia poruszane przez obrońcę dotyczyły kwestii pozbawionych znaczenia dla końcowego rozstrzygnięcia.

W sprawie nie doszło do obrażenia art. 358 kpk – jak zarzuca obrońca. Przepis ten bowiem jest adresowany do strony, której Sąd – na jej wniosek – zezwala na utrwalanie przez nią przebiegu rozprawy za pomocą urządzenia rejestrującego dźwięk. Obrońca zaś nigdy z podobnym wnioskiem nie występował. Nic nie stało zaś na przeszkodzie, aby obrońca – za zgodą Sądu – nagrywał we własnym zakresie oraz własnymi środkami przebieg rozprawy, jeżeli nie istniały techniczne możliwości utrwalenia jej w trybie art. 147 § 1 kpk. Obrońca tymczasem nie korzystając z możliwości, które stwarza art. 358 kpk zarzuca brak utrwalania czynności podejmowanych na rozprawie w oparciu o ten drugi przepis, gdy skorzystanie z niego nie jest obowiązkowe.

Z tych wszystkich względów Sąd Okręgowy nie podzielił tezy, by odmowa wyłączenia sędziego była nieuzasadniona.

W zakresie, w jakim nie dokonano modyfikacji wyrok jako trafny utrzymany został w mocy.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono jak w pkt 3 wyroku niniejszego.